

siostra Fela Dudziak. W ich mieszkaniu odbywały się zebrania, a który z towarzyszy był głodny, to zawsze u Marii się pożywił.

Ja mieszkając na ul. Prostej chodziłam tam pieszo, bo na tramwaj nie miałam 20 groszy. Szłam na noc do Marii, żeby się przespać bodaj na krzeselku, rano być pod fabryką "Drucianką" lub pod "Dzwonkową". Maria mieszkała na Brukowej, a obecnie mieszka na Starym Mieście. Prócz tych prac wśród kobiet chodziłam na wiece: na Plac Bankowy, Plac Teatralny. W 1928 r. 1 maja otrzymałam na wiecu tęgie pałki od policji.

W czasie mojego pobytu na wolności /po wyjściu z więzienia za kaucją/ przed pierwszym maja i każdą większą akcją nie nocowałam w domu. Paniętam, raz poszłam do naszych sympatyków, żeby u nich przenocować przed 1 Maja, bo miałam umówionych ludzi żeby razem z robotnikami z fabryki Nerblina iść w pochódzie na plac Teatralny. Ci nasi sympatycy byli dobrymi ludźmi, ale bali się mnie przenocować, bo mieli sublokatorkę kelnerkę, która miała narzeczonego policjanta. Powiedzieli do mnie: "możesz przenocować, jeżeli nie przyjdzie na noc sublokatorka, a jeżeli przyjdzie w nocy, to będziesz musiała opuścić nasze mieszkanie, żeby cię ona nie widziała". I tak było. Ja usiadłam na krzeselku i już spałam kiedy przyszła sublokatorka o godzinie 3-ej w nocy. Musiałam natychmiast wyjść na ulicę i tak do rana chodziłam od jednej do drugiej bramy. Około godziny 8 rano, gdy szłam już w kierunku domu moich rodziców, spotkał mnie na ulicy Wroniej młodzieżowiec, syn starego towarzysza - Edward Opczyński /zmarł w 1970 r./ i powiada, że chce dowiedzieć się, gdzie się zbieramy na 1 Maja i jakie jest hasło. Szliśmy razem w stronę Chłodnej i doszliśmy do ul. Krochmalnej, a tu przed nami stanął szpicel, pokazał znaczek, kim jest i zaprowadził nas do pobliskiego posterunku policji. Następnie z policjantem prowadzili nas w kierunku ul. Daniłowiczowskiej. Że ja będę siedzieć na 1 Maja, to było wiadome, lecz chodziło ni o te-

